№ 23. Czwartek—6 (18) Grudnia 1884 roku. Rok I.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową

Rocznie . . . . . rs 5 kop. —
Półrocznie . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-e stronie po . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz po „ 5.
Dwa następne . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rejchman i Frendler. Senatorska 18.

Dnia 18 Grudnia ś. Gracyana Bis.
„ 19 „ ś. Fausty Wd.
„ 20 „ ś. Teofila męcz.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 7
Zachód „ „ „ 3 „ 46
Długość dnia . . . godzin 8 „ 29
Przybyło „ . . . „ — „ 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler i Księgarnia P. Zucker.

OD REDAKCYI.

Gazeta Radomska w przyszłym **1885** roku wychodzić będzie w dotychczasowych terminach, formacie i cenie. Zapraszając Szanowne czytelniczki i czytelników naszych do dalszej prenumeraty, możemy oświadczyć, że kierunek naszego pisma, oparty na szanowaniu i miłości tego wszystkiego, co nam wspólnie jest drogiem, zmianie uledz nie może, bośmy, w tak krótkim stosunkowo czasie, przekonali się, że pojęcia, chęci i dążenia nasze odpowiadają potrzebom i sympatyom większej części mieszkańców miasta i prowincyi.

— Rozkazem Najwyższym z dnia 26 listopada r. b. kapitan konsystującego w m. Radomiu 26 Mohilewskiego półku piechoty *Piotrowski*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klasy.

— Ministeryum poczt i telegrafów wprowadza w wykonanie nowy projekt dotyczący podawania depesz. Według projektu tego, stacye pocztowe, gdzie nie ma telegrafu, przyjmować będą depesze prywatne, dla odesłania ich następnie do najbliższej stacyi telegraficznej, za opłatą marki pocztowej.

— Nowy projekt procedury handlowej, ministerstwo sprawiedliwości przesłało do oceny sądowi handlowemu w Warszawie.

— Ostęplowania papierów publicznych procentowych Królestwa Polskiego, według nowego rozporządzenia ministra finansów, dopełniać mają izby skarbowe.

— Z nowym rokiem nadchodzącym, izby skarbowe przystąpić mają do zamianowania swoich stałych obrońców, czyli adwokatów.

— Uczniowie uniwersytetu warszawskiego, zyskujący urlop na święta winni oddzielnie starać się o pozwolenie wyjazdu od policyi, za przybyciem na miejsce, obowiązani paszport składać w gminie, na którym przy wyjeździe zanotowanem być ma, czy miejsca pobytu nie opuszczali. Urlopy nieopatrzone temi uwagami, nie będą przyjęte przez władzę uniwersytecką.

Wiadomości bieżące.

Ogólne zebranie Członków czynnych i honorowych Straży Ogniowej ochotniczej, odbędzie się w magistracie w dniu 21 b. m. o godzinie trzeciej po południu. Na tem zebraniu przedstawionem będzie sprawozdanie z obrotu funduszów, będących własnością stowarzyszenia, mianowicie wpływy i wydatki na potrzeby straży. Potem odbędą się wybory Członków Zarządu, Naczelnika straży, jego pomocnika i naczelników oddziałowych. Pomiędzy kwestyami, jakie będą podane pod dyskusyę ogólnego zebrania, postawione będzie zapewne na pierwszem miejscu pomieszczenie odpowiednie narzędzi ogniowych, które dotąd znajdują się w gmachu ratuszowym, co nie jest zupełnie dogodnem przy nowych warunkach, w jakich miasto zaczyna się rozwijać.

Chata za wsią. Towarzystwo dramatyczne p. Żołopińskiego pożegnało Radom przed wyjazdem do Kielc „Chatą za wsią“, przerobioną ze znanej każdemu powieści Kraszewskiego, przez panią Mellerowę i pana Galasiewicza. Wiadomo, że dramat ten cieszył się niesłychanem powodzeniem w Warszawie, szczególniej, gdy rolę Tumrego przedstawiał Leszczyński; to też i Radom ciekawy był bardzo ujrzeć ten utwór na scenie i uprzytomnić sobie znane epizody z powieści. — „Chata“ Kraszewskiego, ceniona wysoce przez krytykę, która ją stawia, jako dzieło sztuki, pomiędzy pierwszorzędnemi powieściami literatury, nie już polskiej, ale w ogóle europejskiej, choć pod względem etycznym nie bez zarzutu, jest wiernem odbiciem charakterów swojskich, miejscowych z ich ujemnemi i dodatniemi stronami i dla tego podoba się i zachwyca czytelnika, którego nastrój duchowy zdolny jest pojąć te silne drgania i pragnienia, te walki i boleści, jakie serce ludzkie w pewnych fazach przechodzi. Dwa przedstawienia "Chaty" zgromadziły liczną publiczność, żądną zobaczyć utwór cenionego pisarza, przyswojony scenie przez zdolne pióra. I nie zawiodła się; bo chociaż każdy romans, czy powieść, przerobione na dramat, czy komedyę, tracą wiele, bo przedstawiają tylko pewien ustęp, jakiś epizod w akcyi, której pobudki i sprężyny, wynikające z przyczyn duchowych, powoli i stopniowo się rozwijają, a nie uwydatniają wyraźnie na scenie; powstaje zatem dużo przerw, które w umyśle swoim przerobić, w sercu od-

KRONIKA RADOMSKA.

XI.

Wybory w resursie, to materyał dla kronikarza pożądany, ale niebezpieczny; dla czytelników zaś musi być ciekawym, szczególniej dla dam, które od czasu do czasu zaszczycając resursę swoją obecnością, interesować się mogą, komu będą zawdzięczać nie jednę wesołą, lub poważną rozrywkę. Niebezpiecznym—nazywam z czysto parlamentarnych względów. Deputowani są przecież osobami nietykalnemi, każda więc pojedyncza wycieczka przeciw takiej osobistości, może skompromitować cały okręg wyborczy, mianowicie, jeżeli zostanie popartą przez resztę współtowarzyszów. Ja, niestety, na poparcie nie liczę, gdyż w okręgu swoim uchodzę za zbyt namiętnego rzecznika i ile razy śmielej wystąpię, tyle razy widzę najbliższych siebie słuchaczy, jak skwapliwie umywają ręce i obcierają je numerem gazety z kroniką radomską. I teraz, na pierwsze słowa o resursowych wyborach zaczynają się oglądać, gdzie stoi cysterna z najczystszą i najzimniejszą wodą, aby białością rąk swoich, dać publiczny dowód, że nic nie mają wspólnego z podobnym jak ja weredykiem. Ale co mię to obchodzi, natury nie przerobi—więc wracam do wyborów.

Towarzystwo wysadza z łona swego radę, obowiązaną przez rok cały czuwać nad jego potrzebami i przyjemnościami, aby nie tylko członkom resursy, ale i ich rodzinom zabawy wieczorne zapewnić; a ponieważ głosowanie wypadło na korzyść zeszłorocznego kompletu, możnaby wnosić, że wybory były tylko formą, a rezultat z góry postanowiony; tym czasem cyfry wykazują tak małą większość, że zaledwo siedmiu pierwszych wybranych może się poszczycić jaką taką popularnością. Na wszystkich 22-ch wylosowanych stale, lub zastępczo, tak do komitetu jak i do komisyi rewizyjnej, jest 9 ciu prawników z zawodu i specyalnego wykształcenia, obywatel ziemski 1, miejskich 2-ch, a stan kupiecki reprezentuje obywatel fabrykant, chyba, że kupcem nazywać będziemy każdego, kto wykupuje świadectwo handlowe. Reszta lekarze, nauczyciele i różnych władz urzędnicy. Co do paru wybranych znajdujemy kreski oszczędne wprawdzie, ale skuteczne, któreby można przypisać cząstce nepotyzmu, lub pospolitej w tego rodzaju zgromadzeniach obojętności, aby tylko na liczbę byli wszyscy wybrani, bo i dla czegoż nie posadzić na komitetowem krześle członka resursy, widzianego zawsze przy najcichszym stoliku, lub za takowym. Sam widok tych osób usposabia do machinalnego stawiania kresek przy ich nazwiskach, co w każdym razie nikomu szkodzić nie może, a wyborców uwalnia od napaści za niewczesne forytowanie ludzi bardzo zacnych, uczonych i zasłużonych, ale jakoś nie tak urobionych, ot—nieprzyjemnych. Młodość i ruchliwość pcha się naprzód, blaga i zarozumiałość, wspinając się na palce, zasłania cichych, a jednak godniejszych wyboru kandydatów. Tak się dzieje zawsze i wszędzie, dla czegóżby w resursie, instytucyi przedewszystkiem dobrego tonu i wyrozumiałości, dziać się miało inaczej? Zaprawdę, tak tylko można określić promocyę niektórych przedstawicieli wszystkich 223 ch członków resursy radomskiej.

Ciekawość, matka wynalazków, a prababka życiowych wypadków, stała się dla mnie obowiązującą, czemu posłuszny, zwiedzić musiałem nowo założony sklep p. *Cybulskiego.* Nie będąc ani szklarzem, ani garncarzem, nie mogę zachwalać jego porcelanowej i fajansowej zawartości, tem bardziej, że w gazecie jest na to poświęcona oddzielna kolumna, gdzie i p. Cybulski figurować może; ja zaś zaznaczam tylko, że tak znana w kraju z uczciwości i wytrwania firma, otwierając skład swój *„w Imię Boże“*, jak mię o tem przekonała tabliczka umieszczona nad sklepowemi półkami, powinna być pewną powodzenia i zwycięztwa w rywalizacyi z wszystkimi, którzy, za Boga przyjęli złotego cielca, niewdzięczność dla zbyt gościnnego dla nich narodu, a wyzysk, lichwę i natręctwo za pomocników w pracy.

Każda swojska firma cieszyć nas i obowiązywać powinna, bo tylko walka na polu pracy, przemysłu, handlu, a nie kułak lub rabunek, przystoi narodowi naszemu!

W ostatnich czasach, w skutek kolejowego ruchu i spodziewanych dla miasta korzyści, powstało w Radomiu kilka nowych, sympatycznych dla nas firm przemysłowo-handlowych, które również rozpoczynając interesy swoje w Imię Boże, gdy z istniejącemi dawniej, staną w ścieśnionym do walki szeregu, otrzymać mogą choć cząstkę dla siebie placu i odpędzić od źródeł krajowego bogactwa wrogie, a nigdy nienasycone zastępy. Na zakończenie podaję czytelnikom małomiejską ploteczkę, powstałą na tle naszych miejskich porządków: Do pani * * *, mieszkającej przy tak zwanej linii *arondacyjnej*, obiecał się przyjść na herbatę pewien młody panicz elegant, przedewszystkiem dbający o swoją toaletową powierzchowność. Herbata, jak zwykle, może i tu

czuć, „w duszy odśpiewać" potrzeba. Część pierwsza powieści, przez autorów wspólnie ułożona dla sceny, stanowi piękny epizod, pełen sytuacyj wysoce dramatycznych, wstrząsających do głębi, bo prawdziwych, opartych na znajomości psychicznej natury ułomnej ludzi. Wdzięczni jesteśmy panu Żołopińskiemu, że przed wyjazdem poznajomił nas z tym dramatem; wdzięczni towarzystwu, które starannem wystudyowaniem charakterów okazało, iż potrafi sumiennie oddać sztuki wyższego nastroju. Cały personel zyskał powszechne uznanie, lecz szczególniej odznaczała się gra p-ny Adler, pani Żołopińskiej, p. Głodowskiego i p. Paciejewskiego, którzy po każdym akcie po kilkakroć przez publiczność byli wywoływani i obsypani zasłużonymi oklaskami.

Wykrycie sprawców kradzieży. W numerze 18 Gazety naszej podaliśmy wiadomość o ukradzeniu koni Tomaszowi Perchacie, włościaninowi p-tu Opatowskiego. Dzięki energicznemu działaniu Radomskiej policyi, sprawcy kradzieży zostaną wykryci zapewne, gdyż ujęto jednego z żydów, w którym poszkodowany poznał tego, który dał mu zadatek, zaprosił na wódkę i wstąpił z nim do szynku. Jest to niejaki Rajfer z Opatowa, niedawno uwolniony z rot aresztanckich. Mając jednego z tych ptaszków łatwo będzie wyśledzić i całe gniazdo złoczyńców. Pytanie tylko, czy wieśniak odzyska swą stratę, bo złodzieje usunęli już pewnie konie, jak się to mówi, za dziesiątą granicę.

Kolej żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska zajęła na własność 7000 mórg gruntu, należących do 3000 właścicieli. Zbudowano 25 stacyi, 421 domków dróżniczych. Do 18,000 ludzi znajdywało tu zarobek, kierunek robót powierzony był 40 inżynierom technikom. Po rozpoczęciu na niej prawidłowego ruchu, podróżni jadący do Warszawy, będą musieli przesiadać się do innych wagonów w Iwangrodzie, gdyż wszelkie wagony tylko po *swoich liniach* kursować będą. Pogłosce o jeżdżeniu bezpłatnem przed otwarciem tą koleją, zaprzeczono. Zawsze czas jakiś za biletami wolnej jazdy, zyskanemi od towarzystwa, będzie można podróżować do chwili otwarcia i osobom nie należącym do składu kolei.

Karetki pocztowe. Z otwarciem nowej drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej, do czasu wykończenia oddziału tejże drogi Opoczno—Tomaszów, dla osób chcących się udać z Kieleckiego, Sandomierskiego i innych okolic do Piotrkowa, Łodzi, Częstochowy, Kalisza, Warszawy i t. d. kursować będą karetki pocztowe codziennie, z Opoczna do Piotrkowa i z powrotem.

Nowe fabryki. W Sosnowcu, osadzie fabrycznej, leżącej nad granicą pruską, mają powstać dwie nowe ogromne fabryki. Jedną z nich, pod którą zakupiono już place, ma być fabryka lokomotyw. Właścicielem jej będzie p. Borsig, który ma w Berlinie podobną ogromną fabrykę. Byłaby to pierwsza fabryka lokomotyw w naszym kraju. Drugą fabryką ma być parowa przędzalnia. Sosnowiec coraz pomyślniej się rozwija.

Zabójstwo. W bliskości wsi Bieszków, gminy Rogów, p-tu Radomskiego z d. 24 Listopada znaleziono martwe ciało zabitego włościanina wsi Jana Kuzdub. O zabójstwo podejrzani są dwaj włościanie z tejże wsi. Władze sądowe o wypadku tym zawiadomione.

Zmarznięcie. W d. 28 Listopada na polu około wsi Gromadzice, gminy Sadowe, p-tu Opatowskiego, znaleziono trupa włościanina pomienionej wsi Stanisława Gajewskiego wieku lat 62, który jak śledztwo sądowo-lekarskie wykryło, wracając z Opatowa do domu, zmarzł na drodze.

= W majątku „Podole" położonym w powiecie Opatowskim, a należącym do p. H. C. inżyniera, odnaleziono bogate pokłady rudy żelaznej, tak zwanej ilastej. Bogactwa te sam właściciel myśli zużytkować, albowiem jest człowiekiem majętnym i przedsiębiorczym. Dzięki Bogu, że takowe zużytkuje rodak, a nie cudzoziemiec.

= Widocznie kolej żelazna Iwangrodzka dodaje pewnego animuszu do handlu, albowiem pp. właściciele żelaznej fabryki Bodzechów, mają zamiar założyć skład swoich wyrobów żelaznych i samego żelaza w Końskich, które są połączone z tymiż zakładami odnogą Bzin-Bodzechów.

= Na skutek rozporządzenia Rządu, miała być wybudowaną szosa do nowo założonego więzienia na Łysicy od traktu etapowego, t. j. od Opatowa przez Łagów i sąsiednie wsie; tymczasem akcyonaryusze fabryki cukru Częstocice, wraz z właścicielem majątku Ostrowieckiego, robią starania, by szosa ta przeprowadzoną była z Ostrowca przez Waśniów, na co nawet złożyli deklaracyę do Rządu Gubernialnego Radomskiego, obowiązując się dostawić materyał na budowę mostów i inne. Cukrownia, w okolicach Waśniowa ma wielu plantatorów buraków, dostawa których, przy słotnej jesieni, jest obecnie utrudnioną dla braku dobrych dróg; właściciel zaś dóbr Ostrowieckich połączy z sobą 3 folwarki, leżące na tymże trakcie, przez co, jak komunikacya między temiż, tak i wartość majątku podniosłaby się znacznie, lecz najważniejszem byłoby to dla pp. obywateli Ś-to krzyskich, którzy zyskaliby dogodną komunikacyę z koleją żelazną Dąbrowską za pośrednictwem stacyi „Bodzechów".

Cholera. Pomimo zapewnień pism, iż cholera tak we Francyi, jak we Włoszech zupełnie ustała, byłoby nierozsądnem zaniechać wszelkich środków zapobiegawczych. Naprzód dla tego, iż do zapewnień tych pism zupełnej wiary przykładać niemożna, powtóre dlatego, iż cholera tegoroczna do niespodzianek nas przyzwyczaiła i zniknąwszy w jednej miejscowości, powstawała nawet w czasie i w miejscu, w którychbyśmy się jej najmniej spodziewali. Przewidzieć trudno, co nam wiosna przyniesie. Z Tryestu donoszą, iż w ubiegłym tygodniu było 15 wypadków cholery w prowincyi Treviglio, a 40 w okolicy Turynu. Rząd Włoski wprawdzie tej wiadomości telegrafem zaprzeczył, ale rozstrzygnąć trudno, czy podana wiadomość, czy zaprzeczenie więcej zasługuje na wiarę.

Szpitale w Radzyniu, Białej, Sterdyni, obsługiwane dotychczas przez siostry miłosierdzia, przeszły pod zarząd Towarzystwa Krzyża Czerwonego.

Ustępy. W niektórych domach w Warszawie, z resztą bardzo nielicznych, ustępy urządzone są w ten sposób, iż odchody ludzkie wpadają do wozów, do których wrzucają też nawóz końskie i śmieci. Urządzenie takie ma tę wielką dogodność, iż zanieczyszczenie gruntu, a zaczem idzie i zanieczyszczenie wody odchodami ludzkimi, jest niemożliwe. Oczyszczanie zaś tego rodzaju wychodków jest nadzwyczaj proste, gdyż napełniony wóz, zaprzęgnięty końmi, wyprowadza się za miasto, a próżny należycie wyczyszczony, w to miejsce się wstawia.

Każdy za siebie. Grono wykształceńszych slusarzy w Warszawie, jak donosi *Gaz. rzemieślnicza*, mając na względzie, iż tak zwana „funda" jest jedną z licznych plag osuszających kieszeń rzemieślnika, umówiło się między sobą, znieść zwyczaj wzajemnego ugaszczania się w bawaryach lub restauracyach, albowiem i bez tego można się bawić razem przy jednym stole, jedząc, pijąc, co kto lubi i naco stać jego kieszeń bez żadnego towarzyskiego przymusu, trzymając się tej zasady: „każdy płaci za siebie". Przykład ze wszech miar godzien naśladownictwa.

Chłopi niechcą być szlachtą. Na dowód tego *Dziennik dla wszystkich* przytacza fakt następujący: w Kompinie pod Łowiczem, folwark szlachecki przeszedł na własność włościan. Gdy w interesie świeżo nabytego majątku stawili się oni w urzędzie gminnym i wójt, oraz sekretarz zaczęli tytułować ich panami i szlachtą, przestraszeni wieśniacy, zaklinając wójta i pisarza na wszystkie świętości, całując ich po rękach i nogach, prosili, aby ich, chłopów, nie mianowano panami i nie zapisywano do ksiąg, jako szlachtę, albowiem utraciliby prawo do kupowania ziemi i musieliby płacić większe podatki, czego sobie wcale nie życzą.

Podatek narodowościowy. Według preliminarza budżetowego na r. 1885, jak podaje *Dziennik dla wszystkich*, osoby pochodzenia polskiego, mające własność nieruchomą w guberniach kraju zachodniego, winny opłacić specyalnego, dla nich ustanowionego, tak zwanego podatku procentowego, ogółem 1.363 850 rs.

Pogrom żydów. W korespondencyi z Mińska litewskiego, pomieszczonej w „Wieku" czytamy: podczas posiedzeń komisyi poborowych w mieście Radoszkowicze, zakwalifikowano do wojska zaledwie jednego żyda, gdy chrześcian wzięto kilkaset... Fakt ten wywołał niezadowolnienie, rezultatem czego były ekscesy przeciwko żydom: rozbito kilka szynków, potłuczono masę szyb w mieszkaniach żydowskich, oraz poturbowano mniej lub więcej silnie kilkunastu wyznawców Mojżesza.

= P. L. Kenig, brat naszego wydawcy Gazety Warszawskiej, za wzorowo prowadzone gospodarstwo w obszernych dobrach swoich, w gubernii Charkowskiej, zyskał nagrody 500 pół imperyał. i medal złoty II klassy.

= Redakcya pisma Inżynierya i Budownictwo, na żądanie przemysłowców francuzkich, ma czynić poszukiwania w naszej i Kieleckiej gubernii miedzianych rud 20 — 30% procentujących.

= W Królestwie Polskim kupców I gildy jest 307, II gildy 5485.

= Minister oświecenia Gossler w Prusach, dostrzegłszy w szkołach przeciążenie młodzieży drobiazgami przygotowawczymi, postanowił, aby przygotowanie do lekcyi nie zajmowało więcej czasu stopniowo, jak jednę do trzech najwyżej w najstarszej klasie godzin.

= Według doświadczeń czynionych przez fizyków w Chemnitz i Lipsku, telefony i telegramy nie przedstawiają w czasie burzy niebezpieczeństwa, bo są raczej piorunociągami kierującymi elektryczność chmur ku ziemi.

Trzy broszury utalentowanego pióra zajmują umysły czytelników Europy, pierwszą jest broszura p. Maksa Buchnera o Kongo. Nie ciekawie przedstawia stan tych krain, które się aż stały przedmiotem Berlińskiej konferencyi. Podług autora, brzegi tej rzeki, lubo bardzo gęsto zaludnione, może właśnie dla tego, nie przedstawiają widoków dla Europejskiej kolonizacyi, bo trzebaby grunt odbierać krajowcom i żyć z nimi w ciągłej wojnie, zwłaszcza iż są chytrzy, podstępni, mściwi, umieją podpalać, zatruwać bydło i studnie. Handel słoniową kością, gummą, kauczukiem, może prosperować, ale tylko za pośrednictwem krajowców, którzy do tego są dosyć przebiegli, lecz i zazdrośni.

W broszurze p. Singera zatytułowanej *„Mająż żydzi zostać Chrześcianami"*, autor dowodzi, iż przeciwnie, idee judaizmu zwyciężą przestarzały Katolicyznm, bo protestantyzm autor uważa jak coś swego, a proroctwa dające żydom panowanie nad światem, niezawodnie spełnić się muszą. Broszura napisana ze znajomością obcych religii i z talentem. Wystawia jeden cały naród żydowski, jako nigdy niczem nieprzejednany, i zmienić swych przekonań na korzyść *obcych mu zawsze* społeczeństw nie mogący. *My jesteśmy*—mówi p. Singer, najstarszym narodem ucywilizowanym na kuli ziemskiej. Papieże i monarchowie średniowieczni chcieli zniszczyć żydów, lecz my ich wszystkich przeżyliśmy i tryumfujemy teraz dumnie po nad głowami naszych wrogów" *„Żydowstwo nie zginie i zginąć nie może, owszem chrześcianizm zniweczonym być musi"—i dziś już tonie w zwycięzkim żydostwie zalewającem świat nowożytny". Precz przeto z pastorałem—przyszłość do nas należy"*.

Trzecia broszura drukowana z powodu gotującej się uroczystości w Welbradzie, obejmuje rozbiór poważnego dzieła zakonnika Rzymskiego, o ciekawych, drogocennych pamiątkach w freskach, napisach i t. p. po ŚŚ pierwszych Apostołach Słowiańszyzny Ś. Cyryllu i Metodyuszu, przechowanych po tysiącu lat w Kościele Ś. Klemensa w Rzymie.

Z kroniki sądowej. W marcu 1883 roku zawiadomiono policyę, że we wsi Podklasztorze, p-tu Opoczyńskiego, w mieszkaniu włościanina Pawła Dybały jest urządzona kaplica, że sam Dybała, którego świętym Pawłem Kowalem tytułują, bardzo skutecznie leczy na różne choroby, i że do niego z najodleglejszych nawet miejscowości schodzą się na poradę.

Przy rewizyi w domu Dybały znaleziono w oddzielnej i obszernej izbie, naprzeciw wchodowych drzwi, dwa duże od podłogi do sufitu sięgające ołtarze z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej, z których jeden, jak objaśnił sam Dybała, miał być cudowny. Na ołtarzach poumieszczano kilka dużych woskowych świec, w kościelne lichtarze poobsadzanych i wazony ze sztucznymi kwiatami. Na jednym ołtarzu urządzone było sanctuaryum, stół, krucyfiks i kielich, a na drugim zupełnie foremna, z łokieć długa szklanna trumna i z gliny wyrobiona grupka, przedstawiająca złożenie Chrystusa Pana do grobu. Przy lewym ołtarzu postawiono dużą statuę św. Jana i chorągiew kościelną; na środku między ołtarzami stał stół, na którym oprócz dwóch naczyń z relikwiami, jakoby św. Pańskich z Rzymu przyniesionemi, była masa polskich i łacińskich książek religijnej treści, choć Dybała wcale czytać nie umiał. Niezapomniano tu o niczem: był dzwonek kościelny z Rzymu pono przyniesiony, masa szkaplerzy, koronek, medalioników, butelek z wodą święconą i wianuszków z ziołami, przez pielgrzymów z różnych świętych miejsc przyniesionych; znaleziono dwa całkowite ubrania zakonne reguły Św. Franciszka, a nawet były kamienie z góry Golgoty, na której Chrystusa ukrzyżowano.

Sam Dybała opowiadał o sobie, że był w piekle, gdzie niezliczona ilość djabłów poddawała go najrozmaitszym mękom, aby się wyparł Jezusa; że między innemi wyjmowano mu mózg i lano do głowy kwas siarczany, że wyjęto mu serce, które, czy mu potem włożono napowrót niewie i że dopiero szrama w kształcie krzyża, którą ma na lewym ręku od wypadkowego skaleczenia się siekierą, pomogła mu wydostać się z piekła.

Dybała używał takiej wziętości, że do niego tłumnie schodzono się na poradę z najodleglejszych miejscowości Piotrkowskiej i Warszawskiej Gubernii i tak potrafił oszałomić prostaków, że wierzono najzupełniej w szkodliwość dla zdrowia nafty, śledzi i cukru, jedzono jako lekarstwo resztki wosku od świec pozostałego, pito wodę święconą, i dekokt z ziół przez Dybałę sporządzony, dozwalano okadzać się mirą i oprowadzać z zapaloną świecą około głowy w przekonaniu, że to najlepsze lekarstwo na wypędzenie złego.

Zarządzone śledztwo wykryło, że Dybała już w 1861 roku wystawił we wsi Raków w powiecie Piotrkowskim, około swego domu Kapliczkę, w której umieścił cudowny niby wizerunek Matki Boskiej i już wtenczas brał od chorych pieniądze i wota, które w Kapliczce umieszczał. Potem osiadł we wsi Gościmowice, gdzie przy domu wybudował drugą Kapliczkę i dalej zajmował się leczeniem chorych. Już w 1868 roku wytoczono mu sprawę o błędne leczenie, lecz takowa przez b. Sąd Apellacyjny Król. Pol. została umorzoną. Przypuszczone w Dybale umysłowe zboczenie, zwane mania religiosa, dwukrotnie w 1868 i 1883 roku przez lekarzy odrzucone zostało, gdyż znaleźli go zupełnie zdrowym na umyśle.

Ciągle prześladowany przez policyę, i jak sam opowiadał, niejednokrotnie musiał udawać waryata, aby mu w jego rzemiośle nie przeszkadzano dotąd zupełnie biedny, Dybała nabył we wsi Podklasztorze, położonej w głuchym zakątku Opoczyńskiego powiatu, włókę gruntu z pięknemi zabudowaniami, gdzie z początkiem 1883 roku i osiadł, lecz tu jeszcze gorzej mu się powiodło, gdyż Kaplicę rozebrano i ze wszystkiem do miejscowego Kościoła parafialnego oddano, a samego Dybałę z wyroku Sądu oddano na 6 miesięczne rekollekcye w więzieniu, które dziś odsiaduje.

F.

---

miała być ważnym *punktem w romansowej idylli*, gdyż nazajutrz, po niedzielnej wizycie, pani * *, wchodzącego młodzieńca przyjęła następującą wymówką: „Niewdzięczny! tak długo i naprożno oczekiwałam cię z samowarem"! Ach, Pani, odrzekł strapiony, to wina pana Naczelnika. Jakiego naczelnika, znam wszystkich, ludzie porządni, a pewno słowni, mówiła gniewnie pani * *. Ha, kiedy porządni, to dlaczego nie kazali zasypać głębokiej kałuży przy samej rogatce, w którą wpadłem i zmoczony musiałem się wrócić. Ja, razem z rozgniewaną kobietą, mogę także powiedzieć, co tu winien jakikolwiek naczelnik? Ale skąpanego w kałuży eleganta, oboje pewno o tem nie przekonamy. Na upór niema lekarstwa, a te wszystkie napaści, to o rynek, to o etat, fundusze kwaterunkowe i różne kałuże, mogą doprawdy wyprowadzić z cierpliwości. Krok dalej i jesteśmy w Dzierzkowie, gdzie sławetni obywatele rozstrzygnęli nurtującą ich wątpliwość, co więcej znaczy? Czy telegraf, czy telefon. Pewniem telegraf, zakończył z nich najrozsądniejszy, bo *graf* więcej znaczy od *fon*. „Ja" rzekł niemiec, nawet bym proponował, aby przy mających wkrótce nastąpić połączeniu poczt z telegrafami, naczelników ostatnich, jeżeli są niemcami, utrzymać, a pocztowych, jako nieodpowiednich do pracy telegraficznej, wymagającej wyższych zdolności, zostawić na boku.

pan.

Wiadomości polityczne.

Dwa obradujące w tej chwili sąsiednie sobie parlamenty, przedstawiają obraz najżywszego kontrastu. Podczas gdy w Austryi najsprzeczniejsze z sobą niegdyś w walce będące żywioły, owionęła chęć jedności i zgody, antagonizmy narodowościowe się uspakajają, zaufanie rządzonych do rządu wzrasta, stan finansów, przez zaprowadzenie równowagi budżetowej się podnosi, wszystko przeciwnie się dzieje w wielkiej, zachwalonej jedności niemieckiej, trzymanej tylko łącznie silną dłonią księcia kanclerza.

Nowe wybory dały niemcom taki rodzaj parlamentu, że tylko drogą wielkich ustępstw z jednej, lub z drugiej strony, mógłby wyjść ze swojej w działaniu niemocy. Ponieważ o ustępstwach z księciem Bismarkiem nie może być mowy, położenie rzeczy zeszło na drogę wzajemnych przycinków, dokuczań i szykan, jakby między dwiema nienawidzącemi się wzajem kumoszkami. Bo nie jest że to drobną szykaną, niegodną wielkiego parlamentu, odrzucanie kanclerzowi kredytu na 2700 marek, czyli 1350 rubli, którego on zażądał na podniesienie pensyi urzędnikom własnej kancelaryi. Ani uwaga, że są to ludzie, co pracują od 10 z rana do ósmej wieczorem, nie pomogła; odrzucono wniosek poprostu dla tego, że od Bismarka pochodzi i że szło o zapomożenie ulubieńców ministra.

Z tego kramarzenia się izby z rządem, najlepiej wyszedł jenerał Bronsart, minister wojny, bo mu przyjęto całe 10 mil. marek, użytych na wzmocnienie granic wschodnich, a tylko połowę kredytu odcięto z żądanych na fortyfikacye Alzacyi i Lotaryngii.

Prawie jednocześnie z zapewnieniami kanclerza, iż rząd prawie że się już nie posługuje ustawami majowemi, gazety poznańskie donoszą o świeżem wydaleniu za granicę księdza Barcikowskiego, proboszcza w Kościanie Z tem wszystkiem Peters. Wied. przewidują, że kanclerz znajdzie się na drodze do Kanossy.

Dziwnem bo jest zapatrywanie się niektórych z pism rossyjskich na ten stosunek rzeczy. W obszernym artykule Nr. 281 nasz „Wiek" warszawski anomalie te podnosi, mówiąc: „Gazety, które cieszą się obelgami miotanemi na polaków przez Bismarka i sympatyzują z jego pastwieniem się nad polonizmem, chyba zapominają, że tu o losy ziem Słowiańskich chodzi. Jest to urąganiem własnym ideom" etc.

Niektóre z gazet niemieckich dziwią się, że minister polak Dunajewski mógł dojść do tego, po co dawno sięgały finansowe głowy niemieckie, sprowadzając deficyt Cislitawii do nieznacznej cyfry 1.347.000 guldenów, podczas gdy w Prusach wzbogaconych miliardami Francyi, deficyt o wiele znaczniejszy.

Pan Tisza bardzo uprzejmie przyjął deputacyę Serbską, żądającą ze względu na nowe stosunki, zwołania soboru kościelnego i obiecał zastosować się do jej życzeń.

Dobry stosunek między Serbią a Bulgaryą przywrócony, król Milan wysyła posła do Filipopolu.

Francuzi zapominając przestrogi znakomitego politycznego publicysty p. Tocqueville, że despotyzm obchodzi się bez religii, ale w rzeczypospolitej przedewszystkiem trzeba religii i moralności, które dają obyczaj dobry, pomimo wniosków popularnego republikanina biskupa Freppel, wprawdzie tylko 240 przeciw 220 głosom, odmówili funduszów na stypendya w seminaryach i pensye kanonikom. Politycy francuzcy oszołomieni nadskakiwaniami Bismarka, w jego ręce kładą załatwienie spraw Egiptu, spodziewając się za to kompensat z jego ręki w Syryi.

Projekt oclenia zboża zagranicznego nietylko w samej Francyi natrafia na opozycyę. Ministeryum Austryackie oświadczyło, iż w takim razie zaraz opłaty na przywożony towar francuzki podwyższy.

Izby ulegając przedstawieniom p. Ferry postanowiły, iż wybór senatorów odbywać się będzie, jak dotychczas przez departamenty, nie przez powszechne głosowanie. Urzędowanie senatora trwa tylko lat dziewięć.

Przy zaprowadzonych oszczędnościach na budżecie administracyi, mnóstwo urzędników spadnie z etatu, co tylko liczbę malkontentów pomnoży.

W Ameryce z wyborem Clevelanda spodziewają się że era szwindlu, przekupstwa, przewagi plutokracyi się zakończy. Niedoszły wszakże kandydat na prezydenturę p. Blain, wciąż umysły wichrzy, szerząc między negrami postrachy, że powrócą do niewoli,

Na sobór prowincyonalny katolicki w Pensylwanii, zjechało 13 arcybiskupów i 60 biskupów z różnych dyecezyj rzeczypospolitej Stanów-Zjednoczonych.

ROZMAITOŚCI.

„Bolesław Chrobry pod Złotą Bramą" nowy utwór mistrzowskiego pędzla Matejki, zachwyca obecnie Krakowian na wystawie towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach; tamże w sali muzeum narodowego wystawionym jest obraz tegoż mistrza „Werny hora".

Dr. Moczarski. Dyrektorem nowoutworzonego obserwatoryum astronomicznego w Tokio stolicy Japonii, został dr. Moczarski, urodzony w Anglii, wnuk polskiego wychodźcy.

P. Konstanty Nowosielski wynalazł płyn tego rodzaju, iż powleczona materya przestaje być palną, same zaś przedmioty nie tracą swego pierwiastkowego koloru i nie zmieniają się. Płyn ten nazwany został antipirem i wynalczca otrzymał na niego 10-letni przywilej,

∞ W Mińsku litewskim, powstała szkoła rzemiosł dla kobiet, a na czele jej stanęła p. Rokicka, która ukończyła zakład rzemieślniczy w Warszawie. W szkole powyższej wykładaną będzie nauka kroju i szycia, koronkarstwa, robota kwiatów sztucznych, kapeluszy damskich, rękawiczek i introligatorstwa. Zakład taki niezawodnie wielką korzyść przyniesie mieszkańcom Mińska i godnym byłby naśladowania dla innych miast prowincyonalnych.

∞ Znany potentat finansowy baron Güntzburg wyprawił tymi dniami, w swym pałacu w Petersburgu, wieczór filantropijno-literacki. Śpiewali Włosi, tańczono do 5 rano, osiągnięto od zgromadzonych tam najpierwszych bankierów zagranicznych, którzy podobno z ministrem finansów, w układach swoich, nic wskorać nie mogli, znakomity fundusz na korzyść niezamożnych studentów żydów.

∞ Kuryer poranny cytuje dwa szczególne wypadki paraliżu, którym rażone dwie osoby na mowę, gdy im starania lekarzy władzy języka powróciły, musiały się uczyć na nowo, jak dzieci, mówić i abecadła i t. p.

∞ Czem są nasze dzieła i wydawnictwa w porównaniu z księgami hindustańskiemi, lub chińskiemi, możemy się przekonać z tego, że „święte księgi Buddy" wychodzą w 8.000 zeszytów, których połowa już się drukuje. Wkrótce wydrukowaną być ma w Szanghai illustrowana encyklopedya w 10.000 tomach. Układem dzieła tego, zawierającego wiadomości od najdawniejszych czasów aż po dni nasze, zajmuje się 150 uczonych chińskich. Czy treść wewnętrzna tego dzieła odpowiednią będzie jego olbrzymiej formie, to ocenią uczeni po wyjściu dzieła; zaznaczamy tylko samo wydawnictwo, jako *curiosum* godne podziwu.

∞ Z prywatnego listu pisanego z Syberyi dowiadujemy się iż w nowo otworzonej kopalni na pograniczu Amuru otrzymał pozwolenie exploatacyi złota na znacznej przestrzeni gruntu p. Kajetan *Orczyński*. Rodak nasz sprowadził specyalistów z Pforzheim i z Hanau, którzy zajęli się techniczną stroną tej operacyi. Kopalnia obfita niezwykle, ogromne obiecuje korzyści.

∞ Wynalazek nowego torpilowego statku poruszonego elektrycznością przez profesora Lock, w stanach zjednoczonych zaczyna budzić uwagę, bo przy nim żadna flota by nie była w stanie oprzeć się nieprzyjacielowi, nawet działającemu z małemi siłami.

∞ Baron Günzburg, jeden z królów operacyj finansowych w Petersburgu z okazyi wydawania córki zamąż, ofiarował pół miliona rubli dla miasteczka na Podolu, gdzie ojciec barona był jednym z najbiedniejszych hałaciarzy.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI.

P. Ign. Swobodnemu. Obrazek „Przyjaźń Koleżeńska" drukowany w Gazecie naszej być nie może, bo twórczość autora czerpała natchnienie w osobistych niezgodach.

Ofiara Dla biednej wdowy od A. B. rs. 3, od F. W. rs. 1, od N. rs. 1.

Ekwiwoki.

1) W grze klęską jestem—lecz szczęśliwy przecie
Ten, co mnie w zimie poczuje na grzbiecie.
2) Chorych leczy—drzew klęska—sławna przez swą zwinność,
Bezpłatną i bezpieczną udziela gościnność.
3) Dla światła są zrobione, jednak wiecznie ciemne,
Gdy wnikną w Plutona królestwo podziemne.
5) Zwykle kryją się gontem, lub nawet deskami,
Lecz i suknem pokryte bywają czasami.
5) Są oznaką urzędu, podporą, lub zbytkiem,
Przyjemne swoim cieniem i przyszłym pożytkiem.

Rozwiązanie ekwiwoków z N. 20.

1) Baby. 2) Cera. 3) Gil. 4) Czajka. 5) Chiny.

Dobrze rozwiązali: Roz. Zmorska. St. B. ucz. kl. V. Z. B. Józ. Podczaski i Paw. Jurczowski.

Dostrzeżenia meteorologiczne stacyi Radom prof. Włodarskiego.

Dzień.	Godzina.	Termometr R°.	Barometr przy 0. Milimetry.	Wilgotność względna %.	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
12	7 r.	3,0	737,4	85	Pd 3		Deszcz prawie przez cały dzień.
	1	2,6	736,6	89	Pd-Z. 4		
	9 w.	3,8	739,6	92	Pd.-Z. 5	4,2	
13	7 r.	2,2	746,0	72	Z. 4		Deszcz po poł. i wiecz.
	1	3,4	746,3	72	Pnc.-Z 3		
	9 w.	5,4	743,4	93	Z. 4	6,1	
14	7 r.	7,1	743,8	77	Z. 5		Po obiedzie deszcz.
	1	6,7	746,6	62	Z. 4		
	9 w.	6,0	746,3	95	Z. 3	1,8	
15	7 r.	4,2	743,3	82	Pd-Z. 3		Dr. deszcz o 5 po połud.
	1	4,6	742,8	70	Z. 4		
	9 w.	3,9	739,8	83	Z 3	0,3	

Bibljografia.

Redaktor *Gazety Kieleckiej* p. Stanisław Sienicki, wydał interesującą na dobie broszurkę pod tyt. *Opis drogi żelaz. Iwangrodzko-Dąbrowskiej* z litografowaną mapką tejże kolei i tablicę odległości pomiędzy stacyami.

Treść broszurki zaznajamia z ważniejszemi pracami przedsiębiorstwa budowy, z kopalnemi bogactwami przeciętych przez

nową kolej okolic, ze stanem przemysłowym i handlowym gub. Radomskiej, Kieleckiej i Piotrkowskiej, w końcu treściwie opisane są wszystkie stacye, z dodatkiem przywiązanych do tych miejscowości wspomnień historycznych.

Broszurkę w Radomiu nabywać można w księgarni Zuckra po 25 kop. za egzemplarz.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki wyszły w ozdobnem wydaniu z portretem autora *Poezye* najznakomitszego z współczesnych poetów czeskich Jarosława Vrchlickiego pod tytułem *Duch* i *Świat*, przełożył z czeskiego *Miriam*.

Z nowym rokiem ma przybyć nowe pismo w Warszawie codzienne polityczne p. t. *Chwila*, na które p. W. Przyborowski otrzymał już koncesyę.

Gwiazda przewodnia, pod takim tytułem wyszła we Lwowie powieść Sahi-beja, osnuta na tle życia Polaków, których los rzucił na wschód.

W Poznaniu wyszły z druku *Pamiętniki Stanisława Nałęcz Małachowskiego*, dzieło to nadzwyczaj interesujące, obejmuje lata 1770 do 1831, i wypadki w kraju, w których autor czynny brał udział.

Zasłużony szperacz w dziedzinie numizmatyki Polskiej Kazimierz Stronczyński z Piotrkowa, wydał drugi tom swej sumiennej pracy p. t. „Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów“.

Redakcya *Biesiady literackiej* rozesłała już prenumeratorom swoim premium bezpłatne na rok bieżący. Premium stanowi piękny *portret Skargi* wykonany sposobem oleodrukowym, naśladującym do złudzenia olejne malowanie.

Redakcya Gazety Rzemieślniczej ogłasza prenumeratę na rok przyszły. Na prowincyi rocznie kosztować będzie rs. 5 k. 50, pożyteczne to wydawnictwo zasługuje na najliczniejszych prenumeratorów, bo sądząc z 10 wyszłych numerów, rozwija się z zacną tendencyą oświaty i rozrywki tym, dla których jest przeznaczone.

Ceny targowe.

Radom, d. 29 Listopada (11 Grudnia) 1884 roku.

	rs. k.		rs. k.
Żyta . . . korzec	4.65	Wołowiny . . funt	—.10
Pszenicy . . „	6.—	Polędwicy . . „	—.20
Jęczmienia . „	4.—	Cielęciny . . „	—. 9
Owsa . . „	2.60	Wieprzowiny . „	—.11
Gryki . . „	4.50	Słoniny . . . „	—.22
Grochu polnego „	5.—	Skopowiny . . „	—. 8
Koniczyny białej „	—.—	Spirytusu 78° . wiadro	8.75
„ czerwonej „	—.—	Wódki 40° . . „	4.37½
Kaszy jęczmien. łam. „	8.—	Siana . . . pud	—.40
„ tatarczanej „	8.70	Słomy . . . „	—.20
„ jaglanej . „	9.30	Soli . . . „	—.80
Mąki pszenn. 1 gatunku worek 200-funt.	12.—	Drzewa tward. sąż. kub.	11.20
„ zwyczajnej „	9.—	„ miękk. „	10.—
„ żytniej pytlo. „	7.50	Żelaza w sztabach pud	—.—
Kartofli . . korzec	1.65	„ walcowanego „	—.—
Chleba pytlowego funt	—. 3	„ lanego w wyrob. „	—.—
„ razowego „	—. 2¼	Robotnikowi dziennie	—.60
Masła . . . „	—.35	„ z parą koni „	2.80

O G Ł O S Z E N I A.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 5 Декабря 1884 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.